

I Księga Królewska

Rozdział 18

1. Po upływie wielu dni, w trzecim roku, doszło do Eliasza słowo JAHWE: Idź, pokaż się Achabowi, a ja ześlę deszcz na ziemię. 2. Eliasza poszedł więc, aby pokazać się Achabowi. A w Samarii panował wielki głód. 3. Achab zawołał wówczas Abdiasza, który był zarządcą jego domu. (A Abdiasz bardzo bał się JAHWE. 4. Gdy bowiem Jezabel mordowała proroków JAHWE, Abdiasz wziął stu proroków, ukrył ich po pięćdziesięciu w jaskiniach i żywił ich chlebem i wodą). 5. I Achab powiedział do Abdiasza: Przejdź przez ziemię do wszystkich źródeł wód i do wszystkich potoków. Może znajdziemy trawę, abyśmy zachowali przy życiu konie i muły i nie utracili całego bydła. 6. I podzielili między siebie ziemię, którą mieli obejść. Achab poszedł jedną drogą, a Abdiasz poszedł drugą. 7. A gdy Abdiasz *był* w drodze, Eliasza wyszedł mu naprzeciw. A on go poznał, upadł na twarz i powiedział: Czy to ty, mój panie, Eliaszu? 8. Odpowiedział mu: To ja jestem. Idź i powiedz swemu panu: Oto *jest tu* Eliasza. 9. On zaś powiedział: Czym zgrzeszyłem, że wydajesz swego sługę w ręce Achaba, aby mnie zabił? 10. Jak żyje JAHWE, twój Bóg, nie ma narodu ani królestwa, gdzie mój pan nie posłał *ludzi*, aby cię szukać. A *gdy* powiedziano, że cię nie ma, wtedy kazał przysięgać królestwom i narodom, że cię nie znaleziono. 11. A ty teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasza. 12. I stanie się tak, że gdy odejdę od ciebie, Duch JAHWE zanieś cię, nie wiem dokąd. Gdy przyjdę powiedzieć Achabowi, a on cię nie znajdzie, wtedy mnie zabije. A twój sługa boi się JAHWE od swej młodości. 13. Czyż nie powiedziano memu panu, co uczyniłem, gdy Jezabel mordowała proroków JAHWE — jak ukryłem stu mężczyzn spośród proroków JAHWE, po pięćdziesięciu mężczyzn w jaskiniach, i żywiłem ich chlebem i wodą? 14. A teraz mówisz: Idź, powiedz swemu panu: Oto Eliasza. On mnie zabije. 15. Eliasza odpowiedział: Jak żyje JAHWE zastępów, przed którego obliczem stoję, dziś mu się pokażę. 16. Abdiasz poszedł więc, aby spotkać się z Achabem, i oznajmił mu to. I Achab wyruszył na spotkanie z Eliaszem. 17. Kiedy Achab zobaczył Eliasza, zapytał go: Czy ty jesteś tym, który dręczy Izrael? 18. Odpowiedział: Nie ja dręcę Izrael, ale ty i dom twego ojca — gdyż porzuciliście przykazania JAHWE, a ty poszedłeś za Baalami. 19. Teraz więc poślij i zgromadź przy mnie cały Izrael na górze Karmel oraz czterystu pięćdziesięciu proroków Baala, a także czterystu proroków z gajów, którzy jadają u stołu Jezabel. 20. Achab posłał więc po wszystkich synów Izraela i zgromadził proroków na górze Karmel. 21. Wtedy Eliasza zbliżył się do całego ludu i powiedział: Jak długo będziecie się wahać między dwoma zdaniem? Jeśli JAHWE jest Bogiem, idźcie za nim, a jeśli Baal, idźcie za nim. A lud nie odpowiedział mu ani słowa. 22. Wtedy Eliasza powiedział do ludu: Tylko ja sam pozostałem jako prorok PANA; a proroków Baala jest czterystu pięćdziesięciu. 23. Niech nam dadzą dwa cielce. Niech wybiorą sobie jednego cielca, porąbią go na części i położą na drwach, ale ognia niech nie podkładają. Ja również przygotuję drugiego cielca i położę na drwach, ale ognia nie podłożę. 24. Potem wzywajcie imienia swoich bogów, a ja wezwę imienia JAHWE. A ten Bóg,

który odpowie ogniem, niech będzie Bogiem. Cały lud odpowiedział: Dobre jest to, co powiedziałeś. **25.** Eliasz powiedział więc do proroków Baala: Wybierzcie sobie jednego cielca i przygotujcie go pierwsi, bo was jest więcej. Wzywajcie imienia swoich bogów, ale ognia nie podkładajcie. **26.** Wzięli więc cielca, którego im dał, a gdy go przygotowali, wzywali imienia Baala, od poranka aż do południa, mówiąc: O Baalu, wysłuchaj nas! Ale nie było głosu ani odpowiedzi. I podskakiwali wokół ołtarza, który zrobili. **27.** A gdy nastało południe, Eliasz naśmiewał się z nich, mówiąc: Wołajcie głośniejsze, przecież to jest bóg, ale może tylko zamyślił się albo jest zajęty, albo też może jest w drodze, albo może śpi i musi się obudzić. **28.** Wołali więc głośno i nacinali się według swego zwyczaju nożami i włóczniami, aż krew z nich tryskała. **29.** I kiedy minęło południe, oni dalej prorokowali aż do *czasu* składania ofiary z pokarmów, ale nie było głosu ani odpowiedzi, ani znaku uwagi. **30.** Wtedy Eliasz powiedział do całego ludu: Zbliżcie się do mnie. Cały lud zbliżył się więc do niego. On wtedy naprawił zburzony ołtarz JAHWE. **31.** Potem Eliasz wziął dwanaście kamieni, według liczby pokoleń synów Jakuba, do którego doszło słowo JAHWE: Izrael będzie twoje imię. **32.** I z tych kamieni zbudował ołtarz w imię JAHWE, i wykopał wokół ołtarza rów zdolny pomieścić dwie miary zboża. **33.** Potem ułożył drwa, porąbał cielca na części i położył *go* na drwach. Następnie powiedział: Napełnijcie wodą cztery wiadra i wylejcie *ją* na ofiarę całopalną i na drwa. **34.** I powiedział: Powtórzcie to. I powtórzyli. Potem powiedział: Zróbcie to trzeci raz. I zrobili to po raz trzeci. **35.** I woda spłynęła dokoła ołtarza. I napełniono wodą także rów. **36.** A gdy nadszedł czas składania ofiary z pokarmów, prorok Eliasz zbliżył się i powiedział: JAHWE, Boże Abrahama, Izaaka i Izraela, niech dziś poznają, że ty jesteś Bogiem w Izraelu, a ja twoim sługą, i że na twoje słowo uczyniłem to wszystko. **37.** Wysłuchaj mnie, JAHWE, wysłuchaj mnie, aby ten lud poznał, że ty, JAHWE, *jesteś* Bogiem i że ty z powrotem nawróciłeś jego serca. **38.** Wtedy spadł ogień JAHWE i pochłonął ofiarę całopalną i drwa, i kamienie, i proch. A wodę, która była w rowie, wysuszył. **39.** Kiedy cały lud to zobaczył, wszyscy upadli na twarz i mówili: JAHWE jest Bogiem! JAHWE jest Bogiem! **40.** Wtedy Eliasz powiedział do nich: Chwytajcie proroków Baala, niech żaden z nich nie ujdzie. I schwytano ich. A Eliasz sprowadził ich do potoku Kiszon i tam ich zabił. **41.** Potem Eliasz powiedział do Achaba: Idź, jedz i pij. Słysząc bowiem szum ulewnego deszczu. **42.** Achab poszedł więc jeść i pić. A Eliasz wstąpił na szczyt Karmelu. Następnie padł na ziemię i włożył twarz między kolana; **43.** I powiedział do swego sługi: Idź teraz i popatrz w stronę morza. Ten poszedł, popatrzył i powiedział: Nie ma nic. Wtedy powiedział: *Idź i wracaj siedem razy.* **44.** A za siódmym *razem* powiedział: Oto mała chmurka, jak dłoń człowieka, podnosi się z morza. Wtedy polecił mu: Idź, powiedz Achabowi: Zaprzęgaj *rydwan* i zjeżdżaj, aby cię deszcz nie zatrzymał. **45.** Tymczasem niebo zaćmiło się od chmur i wiatru i spadł ulewny deszcz. Achab zaś wsiadł *do rydwanu* i pojechał do Jizreel. **46.** A ręka JAHWE była nad Eliaszem. Przepasał swoje biodra i pobiegł przed Achabem, aż przybył do Jizreel.

